

WIADOMOŚCI POLSKIE
Niezależny tygodnik informacyjny

ZYGZAKI "LINII GENERALNEJ"

W najbliższych dniach zapadną w Moskwie decyzje co do dalszego kierunku polityki wewnętrznej w Polsce. W dobrze zwykle poinformowanych kołach prasy zagranicznej panuje opinia, że rząd rosyjski nie jest zadowolony z reżimu Bieruta i Osóbki-Morawskiego. Polska jest terenem eksponowanym, podlegającym uważnej obserwacji Zachodu i stan wrzenia do jakiego kraj został doprowadzony po roku rządów PPR - u jest dla Moskwy niepożądany.

Podczas niedawnej wizyty w Moskwie ministrowie rządu tymczasowego otrzymali wyraźną naganę za to, że nie potrafili poradzić sobie z kryzysem wewnętrznym i że odstręczają od siebie najszersze masy ludności. Ostry kurs policyjnego teroru po powrocie z Moskwy był próbą reżimu "dania sobie rady" z opozycją. Skutki zwiększonego teroru były jednak przeciwne od oczekiwanych. Ruch podziemny wzmógł się, opozycja zdławić się nie dała.

Wyniki referendum (nie te oficjalne, lecz prawdziwe) są obecnie bardzo starannie rozpatrywane w Moskwie. Reżim zdecydował się, jak wynika z opublikowanych prowizorycznych obliczeń, "przyznać sobie" około 70% odpowiedzi "tak", z wyjątkiem Krakowa i być może Kielc, gdzie prawdopodobnie podano cyfry prawdziwe, by uprawdopodobnić ogólne wyniki. Rząd warszawski obawia się, że protektorzy z Moskwy skorzystają z okazji referendum, by nakazać zwrot polityczny - zwrot w kierunku liberalnego traktowania opozycji, dopuszczenia Mikołajczyka do udziału we władzy, jednym słowem próby ugłaskania mas. Ta polityka, która dała doskonałe wyniki w Czechach i w Finlandii oznaczałaby dla bierutowców konieczność wyjazdu do Rosji, przynajmniej na pewien czas, a tego chcą za wszelką cenę uniknąć. Pragną oni uzyskać od Moskwy zezwolenie na "generalną czystkę i krwawą rozprawę z opozycją. Moskwa odmawiała jednak dotychczas stanowczo swej aprobaty i przede wszystkim pomocy, zakazując wojskom rosyjskim mieszać się do jakichkolwiek rozpraw wewnętrznych.

Ta paradoksalna sytuacja, że rząd sowiecki musi bronić "polskiej reakcji" przed "polskimi demokratami" - może jednak każdej chwili ulec zmianie i do tego właśnie chce doprowadzić reżim warszawski, prowokując awantury, napady, krwawe rozprawy partyjne i szerząc chaos. Do serii takich prowokacji należy z całą pewnością również pogrom żydowski w Kielcach, którego szczegóły podajemy na innym miejscu.

Dziennikarz brytyjski Sefton Delmer pisze w "Daily Express": "Moskwa w Polsce stoi w obliczu tegosamego zagadnienia, wobec którego rząd brytyjski stał wielokrotnie w południowej Afryce, w Indiach i w Egipcie. Są wśród Rosjan eksperci wojskowi, którzy wypowiadają opinię, że Rosja w stosunku do Polski popełniła wielki błąd. Mówią oni: Nie powinniśmy nigdy tak otwarcie eksponować partii komunistycznej w rządzie polskim".

"Dostrzegłem objawy - pisze Delmer dalej - które pozwalają przypuszczać, że Rosja myśli obecnie o wypróbowaniu nowej polityki wobec Polski, podobnie jak W. Brytania zmieniła swą politykę wobec Irlandii po rozruchach w 1921 r. Rosyjskie wojska wychodzą z Polski. Budynki koszarowe są przejmowane przez Polaków. Zagadnienie polega więc na tym, czy Rosja dokona zasadniczych zmian i usunie niepopularnych komunistów z widoku publicznego. Jest to moment krytyczny dla autorów polityki rosyjskiej."

Trzeba przy tym pamiętać, że źródłem powyższych informacji może być również sama Moskwa, która chętnie stroi się w laur obrońcy uciśnionych, choć w gruncie rzeczy chodzi jedynie o niewielki zygzak "linii generalnej" - bez zmiany zasadniczego nastawienia.

W każdym razie jedna lub druga tendencja musi zwyciężyć w Moskwie i skutki tego natychmiast ujrzymy w Polsce: albo nowy kurs "liberalny", albo krwawa łaźnia.

Wydaje się natomiast mało prawdopodobne, by kierownicze koła rosyjskie chciały pozwolić na przedłużenie obecnego stanu rzeczy aż do wyborów, które, jak oświadczył minister Szwalbe odbędą się, tym razem już "napewno" - w listopadzie.

Przeprowadzenie wyborów w taki sposób, jak to uczyniono z referendum nie ma z rosyjskiego punktu widzenia żadnego sensu, gdyż zagranica zorientowała się dokładnie w tej parodii. Nie można również w dzisiejszym stanie rzeczy przeprowadzić wyborów wolnych, gdyż dałyby one wynik łatwy do przewidzenia: 90% głosów przeciw reżimowi. Pozostają więc dla Rosji tylko dwa

wyżej wymienione rozwiązania problemu. Kolonialnego problemu rosyjskiego - jak pisze bez osłonek Delmer.

I w tych paru słowach, jak w błysku reflektora ostro zarysował się tragizm naszych losów. Tragizm narodu zepchniętego do roli kolonii. Mniej istotna jest nawet to jaka decyzja zapadnie, wobec faktu, że decyzje o losach Polski zapadają w obcej stolicy.

ARESztOWANIE DZIENNIKARZY AMERYKANSKICH

Amerykański Departament Stanu ogłosił o aresztowaniu przez UB dwóch dziennikarzy amerykańskich w Polsce: Johna Scotta z "Time" oraz Elie Abela z Agencji "North American", którzy mieli zamiar obserwować przebieg referendum. Dziennikarze przekroczyli granicę polską z sowieckiej strefy Niemiec, mając wizy w porządku i straż graniczna przepuściła ich bez przeszkód. Niedaleko Golina UB zatrzymało dziennikarzy i aresztowało ich. Dziennikarze eskortowani przez żołnierzy zatrzymali w drodze przejeżdżającego amerykańskiego oficera, który udawał się do Warszawy i prosili o interwencję. Wyjaśnili oni, że zostali nagle otoczeni przez oddział żołnierzy i aresztowani bez żadnych wyjaśnień. Ambasada Amerykańska interweniowała w M.S.Z.

"New York Herald Tribune" donosi pozatym, że w poniedziałek, 1 lipca Bezpieka aresztowała trzech członków Ambasady Amerykańskiej: E. Raymonda, attache dla spraw rolnictwa oraz radcę ekonomicznego S. Zagórskiego wraz z żoną. Aresztowano ich w województwie kieleckim pod pretekstem, że ktoś widział, jak z ich samochodu wyrzucano ulotki propagandowe PSL. Po interwencji Ambasady wypuszczono zatrzymanych, wyjaśniając, że była to pomyłka.

WALKI PARTYZANCKIE W ZWOLENIU

Korespondenci zagraniczni udający się do Kielc w dzień po pogromie żydowskim trafili przypadkowo w Radomiu na pogrzeb 11-u rosyjskich żołnierzy zabitych w walkach ludności i partyzantów z Rosjanami w Zwoleniu. Mieszkańcy opowiedzieli korespondentom, że powodem zaburzeń stały się usiłowania gwałcenia polskich dziewcząt i kradzież koni ze strony żołnierzy rosyjskich. Wskutek tych aktów gwałtu doszło do samoobrony ze strony ludności, której na pomoc przyszli partyzanci. Zabito 11 Rosjan. W walkach spłonęło wiele domów. Straty ludności polskiej są nieznane.

PROBLEM SPOŁECZNY DZISIEJSZEJ POLSKI

Przedwojenny ustrój społeczny Polski był wadliwy i niemoralny, a zadanie jego zmiany było powszechne. Należy on jednak do przeszłości. Jeżeli dzisiaj dyskusja na tematy społeczne w Polsce ogranicza się w prasie krajowej do potępiania p r z e s z ł o ś c i, to jest w tym przede wszystkim chęć odwrócenia uwagi od a k t u a l n y c h zagadnień społecznych. A zagadnienia takie istnieją i są drastyczne.

Przebudowę społeczną oparto na demagogii partyjnej, na partyjnym interesie, a nie na potrzebach społeczeństwa. Wyrósł z tego dziwoląg przeczący zasadom sprawiedliwości społecznej.

I dzisiaj istnieje w Polsce uprzywilejowana "góra" kilkunastu tysięcy dygnitarzy, nowej "arystokracji" żyjącej luksusowo, gdy ogół jest w skrajnej nędzy. W dużej mierze należą do niej przedstawiciele Polski zagranicą prowadzący wystawny i rozrzutny tryb życia nie licujący z biedą w kraju.

Reformę rolną przeprowadzono po dyletancku i z pośpiechem, który mści się. Potworzono dwa i trzy hektarowe karłowate gospodarstwa w Polsce środkowej i południowej, zachowując 100 hektarowe i nawet większe na zachodzie. Dało to w wyniku zwiększenie ilości małorolnych. Zagadnienie reformy rolnej w kierunku upełnorolnienia chłopca i przesunięcia go na zachód istnieje w dalszym ciągu.

Nie rozwiązano zagadnienia poprawy bytu robotnika przede wszystkim dlatego, że uzależniono go w 100% od państwa. Nie stworzono systemu racjonowania żywności, zdając robotnika na łaskawe przydziały zależne od partyjnych sympatyj.

Wyrzeczono się pomocy finansowej Zachodu potrzebnej niezbędnie dla przebudowy społecznej Polski. Zagadnienie przesunięcia znacznej ilości ludzi ze wsi do miast, dostarczenia chłopu sprzętu, odbudowy przemysłu wymaga wkładów pieniężnych, które dałby Zachód, gdyby wierzył w rozbudowę niezależnego polskiego gospodarstwa.

Spauperyzowano inteligencję, by ją uzależnić od reżimu. Całość polskiego życia zepchnięto do spekulacji, typowego "dorabiania" i "kombinowania".

Z tych dzisiejszych błędów, a nie z wczorajszego dnia i z przedwojennych zarzutów wynika krytyka. Wynika z nich jeszcze coś więcej - program na przyszłość - droga społeczna przyszłej Polski.

SŁUSZNE AKCENTY

Podczas pogrzebu ś.p. Rataja w Palmirach Mikołajczyk wygłosił przemówienie, którego zasadniczą treścią było odczytanie najważniejszych ustępów z pism i przemówień Zmarłego, scharakteryzowanych jako testament polityczny. Cytaty te mają dobitną wymowę w dzisiejszej sytuacji i za razem są znamienne dla obecnych nastrojów PSL. Podkreślają też kierunek id i ludowej z czasu, gdy nie była ona zmuszona liczyć się z komunistycznym dyktatem.

O najwazniejsze myśli Rataja, przytoczone przez Mikołajczyka:

"Ruch ludowy i jego stronnictwo nie są spółką mandatową, którą można rozwiązać, nie są tylko organizacją ludzi, są religią i ideą. Gdybysmy mieli utrzymać stronnictwo kosztem niepodległości - to niech lepiej ono nie istnieje."

"Wojna wyzwoliła ludzi przy użyciu siły, przemocy fizycznej, nauczyła ich widzieć w sile i przemocy czynnik regulujący stosunki. Na lewicy tendencje w kierunku dyktatury proletariatu - na prawicy tendencje faszystowskie.

I wreszcie: "Strzeżcie się niebezpieczeństwa ze Wschodu, nie pozwólcie się zalać Wschodem, my należymy do Zachodu."

ZDEMASKOWANE OSZUSTWO

Perfidne w pomyśle a jednak proste i ordynarne w wykonaniu oszustwo komunistycznego bloku w ostatnim referendum w Polsce nie mogło pozostać długo tajemnicą. Ujawnia je w całej pełni korespondent "Daily Telegraph", a sprawozdanie jego zostało potwierdzone przez szereg innych organów prasy zagranicznej.

Akt oszustwa skoncentrował się na przedwyborczym terrorze i na sposobie liczenia głosów. Mikołajczyk oświadczył w dwu zgłoszonych protestach, że przed i w czasie referendum aresztowano 5 do 6 tysięcy członków PSL. Rząd ogłosił zaprzeczenie, w którym stwierdza, że w związku z wyborami aresztowano zaledwie 200 osób. Nie zaprzecza jednak aresztowaniu pozostałych z innych względów.

Samo głosowanie odbyło się spokojnie, wyborcy zachowali się z "przykładną poprawnością". Trudno o większy komplement w ustach Anglika. Przedstawiciele Ambasady Brytyjskiej i Amerykańskiej nie mieli wprawdzie wstępu do lokali wyborczych, lecz w swych objazdach nigdzie nie mieli sposobności stwierdzić zakłócenia spokoju przy wyborach. Akty bezprawia przypadły w całości w udziale władzom wyborczym i władzom bezpieczeństwa. Poprawność samego głosowania podkreśliły zresztą pierwsze rządowe komunikaty. Chodziło o wywołanie dobrego wrażenia, zwłaszcza, że nie w tym stadium wyborczym przygotowywano główne fałszerstwo, które miało nastąpić dopiero w momencie liczenia głosów. Wbrew postanowieniom ustawy o referendum liczenie nie zawsze odbywało się w lokalach wyborczych. W wielu wypadkach przewodniczący komisji otrzymali rozkaz przewiezienia urn natychmiast po zakończeniu wyborów do wojewódzkich lub powiatowych władz administracyjnych, w wielu wypadkach wprost do UB. Tam odbywało się liczenie przez urzędników, a nie przez członków komisji wyborczych. Gdy zwrócili na to uwagę zagraniczni przedstawiciele, wtedy dorocero władze wbrew swym pierwszym oświadczeniom zaczęły wynajdywać "partyzanckie napady" na komisje.

Nie na tym jednak koniec. Oszukańcza pomysłowość komunistów była znacznie bogatsza. W poznańskim jeden z niewielu ludowców Mikołajczyka uczestniczący w komisji zauważył, że pochodzące z różnych obwodów listy ze zliczonymi głosami pisane są wszystkim tym samym charakterem pisma. Gdy zażądał na próbę sprawdzenia jednej z urn, okazało się, że odwrócono wyniki. Olbrzymia większość odpowiedziała na pierwsze pytanie "nie", a znikoma mniejszość "tak". Na listach przedstawiono te cyfry.

Na tym polega druga oszukańcza kombinacja. Wskutek odwiezienia urn przed ich ostatecznym przeliczeniem i przez obliczanie głosów okręgami wyborcy poszczególnych obwodów nie znają wyników głosowania aktualnych dla ich niewielkiej grupy i nie mogą przez to sprawdzić fałszerstwa. Mikołajczyk oświadczył, że byłby w stanie wykazać cyfrowo sfałszowanie wyników, gdyby ogłoszono rezultaty głosowania w poszczególnych obwodach.

W wielu wypadkach stwierdzono, że komuniści - członkowie komisji wyborczych zupełnie zwyczajnie wtykali do urn wyborczych całymi garściami niewypełnione kartki, które zgodnie z ustawą liczą się jako głosy "tak", wyrzucali zaś kartki z głosami "nie". Te kartki wypełnione znajdowano potem w ustępach lokalów wyborczych i w śmietnikach.

W innych okręgach np. w Lubartowie, wydał burmistrz zarządzenie, że wszystkie kartki na których na dwa pytania odpowiada się "tak" należy traktować jako odpowiedź na wszystkie pytania twierdzącą. W ten też sposób obliczono głosy, a gdy jeden z członków komisji usiłował zaprotestować, burmistrz poradził mu krótko, by dla swego bezpieczeństwa lepiej wycofał protest, zwracając mu przy tym uwagę, że ma do czynienia z członkiem UB. Tyle o referendum korespondent "Daily Telegraph".

"CZERWONA SOTNIA"

Pogrom żydowski w Kielcach

Dnia 4 lipca, jak donosi prasa krajowa, Kielce stały się widownią pogromu żydowskiego na niespotykaną dotychczas w Polsce skalę. 42 osoby zostały ranne. Co do zabitych, to radio warszawskie podaje cyfrę 32, zaś Associated Press - 12 osób.

Według radia warszawskiego dotychczasowe śledztwo ustaliło, że niejaki Antoni Pasowski ukrył w swym mieszkaniu w dniu 1 lipca 8-0 letniego chłopca, Henryka Błaszczyka, którego wypuścił po dwu dniach. W ciągu tych dni wyuczono go, aby opowiadał, że Żydzi zamieszkali przy ul. Planty 7 trzymali go w piwnicy wraz z dwanaścioro innymi dziećmi z zamiarem zamordowania, lecz udało mu się cudem zbiec. W związku z tą pogłoską zebrał się przed domem przy ul. Planty 7, zamieszkałym przeważnie przez Żydów, tłum, który podburzony przez organizatorów pogromu rozpoczął demolować mieszkania żydowskie i mordować Żydów. Bestialskim mordercom towarzyszyły przemówienia podżogaczy, którzy "wznosili okrzyki na cześć Andersa". Policja aresztowała 62 sprawców pogromu.

Urządowa "Rzeczpospolita" tak komentuje wydarzenia: "Spokojny przebieg głosowania i zwycięstwo demokracji wywołało konsternację w obozie wstecznictwa, nadewszystko wśród płatnych agentów Andersa, którym zagraniczne ośrodki dyspozycyjne poleciły sprowokować w Polsce wojnę domową. Po referendum zbiry z rodzimej czarnej sotni rozpoczęły krwawy odwet."

To przypomnienie "czarnej sotni" ze strony dziennika krajowego jest bardzo ciekawym objawem przejęzyczenia się. Czarna sotnia była przecież organizacją stworzoną przez policję rosyjską dla wywoływania pogromów w celu odwrócenia uwagi ludności od innych problemów. Rosji carskiej chodziło o skierowanie namiętności tłumów przeciw Żydom, rozbudzenie nienawiści, by odciągnąć masy od zainteresowań politycznych. Używano tego środka zawsze w okresach trudności wewnętrznych, a więc naprzykład w 1905 r. Dziwnym zbiegiem okoliczności pogromy w Polsce zdarzają się obecnie również wtedy, gdy reżim trafia na większe trudności polityczne. Tak było z pogromem krakowskim, który zdarzył się w momencie wstępnej rozprawy z Mikołajczykiem i jako przegrzywka do ataku na Andersa. Tak jest i w chwili obecnej, gdy w kraju panuje wzburzenie z powodu sposobu przeprowadzenia referendum.

Sam przebieg pogromu, historyjka z dzieckiem i inne okoliczności podane w komunikacie oficjalnym są tak bliźniaczo podobne do inscenizacji pogromu w Krakowie, że nie ulega wątpliwości, iż obecnie tak jak i wówczas pogrom ten organizowała policja polityczna. Prasa szwedzka podkreśla zresztą, że w czasie zamieszek zwracała uwagę nieobecność władz bezpieczeństwa.

Oskarżanie ośrodków zagranicznych o wywoływanie pogromów w Polsce jest tak grubym nonsensem, że opinia zagraniczna wzrusza tylko ramionami. Największy nawet antysemita rozumie, że problem żydowski w Polsce nie istnieje, a 100 - tysięczna grupa Żydów, tragiczne resztki Żydostwa polskiego zyskały sobie wśród Polaków wielkie współczucie i uznanie, wzmożone wspólną walką z hitleryzmem w okresie okupacji. Żydzi ci są zresztą równie wrogo nastawieni do komunizmu jak i cały Naród polski. Jeśli jest pewien odsetek Żydów współpracujących z okupantem, to podlegają oni tej samej niechęci, co wszyscy inni komunistyczni współpracownicy - nie jako Żydzi, lecz jako komuniści.

Dla policji jest oczywiście rzeczą aż nazbyt łatwą zorganizować grupę szumowin i pozwolić jej na mord i rabunek. Lecz zrzućcie odpowiedzialności za te zbrodnie na Naród polski już się nie uda.

SUWERENNOŚĆ I NOWY ŁAD

Istnieje szereg terminów, których używają ustroje totalitarne niby barwy ochronnej, ażeby ukryć istotę swego ustroju, mającego na celu zarówno zniweczenie indywidualności jednostki jak ujarzmienie podbitych narodów.

Do rzędu terminów, którymi tak często operują przedstawiciele mario-netkowych rządów w sowieckim Grossraumie należy pojęcie suwerenności państwowej. Warto zatem rozważyć jaka jest jego treść istotna, niesfałszowana i w jakim stopniu może w dzisiejszym rozwoju współżycia międzynarodowego zachować swe znaczenie.

Suwerenność określa się zwykle jako władzę państwa nadawania swej woli powszechnie wiążącego charakteru i niezależność od innych organizmów państwowych. Toczy się od dawna w nauce spór, czy nie należy wogóle zarzucić tego terminu jako opartego na absolutystycznym ujęciu idei państwa. W rzeczywistości suwerenność jest pojęciem formalnym, którego treść i zakres warunkują zmiany zachodzące w ustroju świata. Odbiegliśmy równie daleko od bodinowskiej zasady, że monarcha stoi ponad prawem a władza państwa posiada cechę nieograniczoności, jak od idei Hegla o omnipotencji państwa-absolute, stanowiącego cel sam w sobie. Teza Bodin'a służyła doraźnemu celowi politycznemu, jakim było wyzbycie się przez Henryka III supremacji papieża i cesarstwa. Dogmat Hegla stał się podmurówką absolutyzmu Hohenzollern

i prowadził w prostej linii do hitlerowskiego bałwochwalstwa.
Demokratyczne ujęcie zasady suwerenności opiera się na narodzie jako jedynym źródle władzy państwowej, której granicą jest zawsze dobro społeczne. W miarę rozwoju współżycia międzynarodowego, państwa zmuszone są zrzec się niektórych uprawnień suwerennych w imię interesu powszechnego. W miejsce prawa państwa wstępuje prawo narodów. Nie prowadzi to jednak, jak tego chcą niektórzy uczeni do zniweczenia pojęcia suwerenności. Państwo suwerenne związanym jest jedynie prawem narodów, nie będąc przez to zmuszone do uznania su-
premacji obcej. Takie np. traktaty międzynarodowe, jak umowa o zakazie handlu niewolnikami, czy poddanie się jurysdykcji Trybunału Haskiego zawierane są na prawach równości i uznawane przez państwa dobrowolnie za wiążące. Prawo narodów jednak, jak twierdzi współczesny teoretyk Pillet, może istnieć jedynie wśród narodów, żyjących własnym życiem, oddzielonych i zróżniczkowanych.

Zagadnienie to wygląda inaczej w świetle teorii i praktyki reżimów totalitarnych. O ile w stosunku do siebie trzymają się one zasady państwa - totemu, o tyle wobec narodów ujarzmionych, zasłaniając się frazesem dobra powszechnego, ograniczają ich prawa suwerenne w zakresie, który przynosi korzyść im samym.

Zachodnioeuropejska idea światowego czy europejskiego związku państw różni się taksamo od koncepcji sowieckiej, jak średniowieczne Cesarstwo Rzymskie, oparte na zasadach chrześcijaństwa różniło się od Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego zdegenerowanego przez germański imperializm.

W ramach Związku sowieckiego trudno mówić o szczątkowej nawet suwerenności poszczególnych republik. Jeśli można jednym pociągnięciem pióra skasować organizm państwowy w drodze represji za "niebłagonadizność", jak to uczyniono w ostatnich dniach z Republiką Krymską - to odpadają wszelkie inne argumenty. Państwa sowieckiej strefy wpływów nie są wprowadzicie jeszcze własną suwerenność. Do rzędu tych państw należy przedewszystkim Polska, teren najbardziej eksponowany. Naród jako źródło władzy nie posiada w Polsce możliwości wyrażenia swej woli. Jeśliby nawet przyjąć, że wyrazem tej woli jest partia rządząca, to granicą jej władzy w demokratycznym ujęciu powinno być dobro wszystkich obywateli, a granicą ta jest stale przekraczana, nie mówiąc już o organizacyjnej zależności PPR - u od centrali zagranicznej.

Kardynalne prawo sądenia własnych obywateli pogwałcone zostało w procesie 16-u przywódców ruchu niepodległościowego i gwałcone jest stale przez karną zsyłkę w głąb Rosji bez przewodu sądowego. Prawo obsadzania urzędów przekreślają narzucone nominacje obywateli sowieckich na czołowe stanowiska w armii i rządzie. Wszelka organizacja polityczna narodu, o ile nie nosi charakteru komunistycznego, a przez to samo nie stanowi agentury obcej, jest niedopuszczalna. Jednym z zasadniczych praw suwerennych jest możność wyłączenia działalności obcej na własnym obszarze. Czy w dzisiejszej rzeczywistości jest do pomyślenia nie tylko akcja bezpośrednia skierowana przeciwko pogwałceniu zasady integralności przez "przyjacielską" armię sowiecką, ale nawet skierowanie noty dyplomatycznej do Rosji w tej sprawie? Czy jest do pomyślenia protest rządu przeciw działalności tajnej policji rosyjskiej w polskich granicach? Nie istnieje również prawo obrony własnych obywateli w stosunku do obcego mocarstwa. Tysiące Polaków przebywających w rosyjskich więzieniach i obozach pozbawionych jest opieki prawnej własnego kraju.

Wszystkie te ograniczenia nie są obwarowane dobrowolną umową, lecz narzucone siłą przez zaborcze mocarstwo, nie posiadające w stosunku do Polski nawet tej przewagi, jaką z punktu widzenia prawnego ma zwycięzca nad zwyciężonym.

Wielka idea związku państw jest wciąż żywa, a potrzeba jej realizacji wzrasta w miarę postępów wiedzy i rozwoju gospodarki światowej. Państwo może wyrzec się niektórych praw suwerennych na rzecz organizacji nadrzędnej, jaką jest czy może być powszechna organizacja światowa. Lecz w żadnym wypadku wyłączenie to nie może nastąpić na rzecz innego mocarstwa, które tą drogą dąży do zaspokojenia swej ekspansji terytorialnej, politycznej lub gospodarczej. Ewolucja pojęcia suwerenności idzie po linii stworzenia warunków ładu w społeczeństwie międzynarodowym, a nie gwarancji przewagi silniejszych nad słabszymi.

W świadomości każdego Polaka suwerenność posiada określoną treść mimo zmieniających się warunków międzynarodowych. Toteż nie była ona nigdy hasłem, nie figurowała na propagandowych transparentach. Jeśli dzisiaj idei suwerenności potrzebny jest megafon i farba drukarska, to dlatego, że stanowi ona jedynie opium dla narodu znękanego niewolą. Jej żywa treść w Polsce dzisiejszej nie istnieje.

APEL SZWEDZKI

Szef akcji pomocy szwedzkiej Polsce, major Zweigbergk przekazał w prasie szwedzkiej podziękowanie, jakie otrzymał od Narodu Polskiego za akcję pomocy. W zakończeniu artykułu mjr. Zweigbergk zwrócił się z nast. apelem do Szwedów: "Jeśli kto życzy sobie prywatnie dopomóc polskiemu narodowi, stoję do dyspozycji. Mam wiele adresów osób, które cierpią nędzę. Proszę pytać o mnie w Västerås, tam mnie znają i znajdują."

KONSTRUKCJA ŻELAZNEJ KURTYNY

Powoli przenikają zagranicę wieści z za żelaznej kurtyny. Pod Białymstokiem sowiecka straż przystąpiła w ostatnich tygodniach do wbijania słupów granicznych wzdłuż nowej granicy. Jest ona odrutowana i, rzecz nieomal trudna do wiary, lecz potwierdzona przez naocznych świadków: na granicy dzień i noc trzymany jest kordon strażników rozstawionych co 20 metrów. Na kilometr wypada 50 żołnierzy i 5 psów.

W Stanisławowie utworzono olbrzymi obóz przejściowy dla Ukraińców "repatriowanych" z za Bugu do Rosji. Obóz mieści się w odległości 5 km. od miasta i przeznaczony jest dla ok. 50.000 osób. Zbudowano go z dawnych niemieckich baraków wojskowych i zaopatrzone w trzypiętrowe prycze. Niema oddzielnych baraków dla kobiet i mężczyzn.

Co się dzieje z tymi ludźmi po przejściu przez obóz? Daje o tym pojęcie sensacyjny reportaż znanego dziennikarza szwedzkiego A. Fredberga drukowany w miesięczniku "Obs". Autor pisze, że Rosja postanowiła nie pozwolić nikomu z tych swoich obywateli, którzy zwiedzili Europę na wejście w kontakt z ludnością Rosji po powrocie do kraju. Rozwiązanie jest proste: wszyscy powracający, łącznie z wojskiem są wysyłani na trzy lata do obozów przeszkoleniowych, gdzie mają zapomnieć o tym, co widzieli w Europie. To samo dotyczy rzecz jasna "repatriantów". Fantastyczny ten plan obejmujący miliony ludzi jest realizowany z żelazną konsekwencją. Każdy kto przekracza jeden z punktów granicznych "żelaznej kurtyny" jest poddawany ścisłemu badaniu. Bez dalszych formalności wpuszczani są tylko: 1. dyplomaci, 2. członkowie NKWD, 3. oficerowie powyżej stopnia majora, 4. funkcjonariusze posiadający specjalną przepustkę, 5. odznaczeni wysokimi orderami. Wszyscy inni kierowani są do obozów przejściowych. Fredborg opisuje olbrzymi taki obóz pod Kowlem, obliczony na ponad 300.000 osób, zorganizowany podobnie do stanisławowskiego, obejmujący 1000 baraków. Do obozu tego kierowani są przede wszystkim żołnierze i oficerowie oraz repatrianci rosyjscy z Zachodu. Pobyt w obozie i śledztwo trwa do 3 miesięcy. Wszelkie bagaże są konfiskowane i po wyjściu z obozu można zatrzymać tylko jeden komplet ubrania i bielizny, jedną sztukę biżuterii, jak pierścionek lub zegarek i t.p. - żadnych pieniędzy. Ok. 90% osób kierowanych jest na "przeszkolenie ideowe" do obozów pracy. Niewielka część zostaje wypuszczona na wolną stopę (członkowie partii i t.p.), część wreszcie jest "likwidowana" na miejscu. Do tej kategorii należą własowcy.

Tak wygląda z bliska konstrukcja żelaznej kurtyny.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W TARCZYNI pod Warszawą aresztowano dnia 30 u.m. sekretarza osobistego Mikołajczyka, Pawła Siudaka i naczelnego redaktora Gazety Ludowej Zygmunta Augustyńskiego.

14 DZIAŁACZY PSL zamordowanych zostało w ostatnich dniach w Miechowie. DO "NOWEGO WYZWOLENIA" zgłosili się następujący nowi secesjoniści z PSLu: prezes Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu inż. Gąsiorowski, posłowie do KRN Pietroński, Zniska i Dynisiuk z Białej Podlaskiej, Toporkiewicz z Rzeszowa, adw. B. Kłos i b. wicewojewoda śląski Szymczyk.

W GDANSKU dnia 4.7. stracono przez powieszenie 11 zbrodniarzy hitlerowskich, sprawców okrucieństw w obozie Stutthof, skazanych na śmierć wyrokiem sądu specjalnego. Wyrok został wykonany publicznie.

POSEŁ Z FELCZAK, wiceprezes Stronnictwa Pracy zmarł po trzytygodniowej chorobie w Bydgoszczy. Znany on był z tego, że przed wojną miał 52 procesy sądowe o przestępstwa prasowe.

REKTOREM UNIWERSYTETU POZNANSKIEGO został wybrany profesor psychologii eksperymentalnej dr. S. Blachowski.

"KAPO" z GUZEN, renegat Bolesław Stroiński został skazany na śmierć przez specjalny sąd karny w Katowicach. Wśród więźniów z Guzen znany był Stroiński ze swego wyrafinowanego okrucieństwa.

18 OSOBOWĄ BANDĘ RABUNKOWĄ składającą się z 17-letnich uczniów lubelskich szkół średnich, dowodzoną przez ucznia "Włodka Łysego" zlikwidował Urząd Bezpieczeństwa w Lublinie.

NA WYBRZEZU UB aresztowało ok. 70 osób pod zarzutem utworzenia tajnej organizacji dywersyjnej p.n. "Narodowe Zjednoczenie Wojskowe". M.inn. ujęto komendanta okręgu Orlicza i jego szefa sztabu Kotowicza, członka PSL.

GDYNIA wg. stanu na 1.6. liczy 81.432 mieszkańców. Gdańsk liczy 121.584 mieszkańców.

KATASTROFA BUDOWLANA zdarzyła się 1.7. w Warszawie. Na ul. Marszałkowskiej róg Złotej zawaliła się będąca w trakcie rozbiórki 6-o piętrowa kamienica. Ofiarą padło 4 osoby zabite i 6 rannych.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ, prezes Związku Literatów wyjechał do Moskwy celem nawiązania kontaktu z pisarzami sowieckimi i wygłoszenia odczytów.

W GDYNI jedna z głównych ulic otrzymała nazwę "Dulwar Szwedzki".

W CZASIE AGITACJI przed referendum wywieszono w oknach budynku PSL i "Gazety Ludowej" w Al. Jerozolimskich na II piętrze afisze z napisem: "PSL głosuje 1 - nie, 2 i 3 - tak. Na III - im i IV -ym piętrze władze miejskie wywiesiły następnego dnia nad napisami PSL-u afisze wzywające do oddania głosów trzy razy "tak". PSL był wobec tego zmuszony wywiesić dodatkowe plakaty stwierdzające że "napisy na 3-im i 4 - ym piętrze wywieszono przez Magistrat".

PODCZAS PRZEMOWIENIA BIERUTA nad trumną ś.p. Rataja zepsuły się głośniki wskutek czego zebrane 40.000 osób słyszało jedynie szumy i gwizdy. Gdy naprawiono głośniki, Bierut rozpoczął swą propagandę co przyjęto gwizdami!

WICEMINISTER SPRAW WOJSKOWYCH rządu warszawskiego gen. płk. Swierczewski, jak donosi Tass, przybył samolotem do Lwowa. W tej wizycie "zagranicznej" towarzyszył mu attache wojsk. ambasady sowieckiej w Warszawie gen. Masłow. Na lotnisku wiceministra przywitani dygnitarze wojskowi z komendantem garnizonu gen. Żurawlewem i przewodniczącym Rady Miejskiej tow. Taranem na czele. Gen. Swierczewski wręczył generalicji rosyjskiej wysokie odznaczenia polskie.

OTWARCIE MOSTU PONIATOWSKIEGO w Warszawie nastąpi dn. 22 lipca.

UKRAIŃSKIE BANDY DYWERSYJNE, jak podaje "Robotnik", rozpoczęły ożywną działalność w okręgach przemyskim, lubaczowskim i hrubieszowskim. Bandy należą do t. zw. UPA - Ukraińskiej Powstańczej Armii.

OKOŁO 100 studentów aresztowanych po zajęciach 3-o majowych w Krakowie przebywało dotychczas w więzieniach w Jarosławiu i w Rzeszowie. Ostatnio nadeszły wiadomości, że studenci ci. zostali obecnie wywiezieni w "nieznany" kierunku.

GERHARD HAUPTMAN, wybitny pisarz niemiecki, laureat Nagrody Nobla zmarł w dniu 6 czerwca w Agnieszkwie pod Jelenią Górą.

PANORAMA RACIĄWICKA jest wywoziona ze Lwowa. Lwowianie, którzy osiedli na Śląsku proponują umieszczenie panoramy w Opolu, Bytomiu lub Gliwicach. Ponadto istnieją projekty przeniesienia ze Lwowa do Opola pomnika Jana Sobieskiego oraz przeniesienia na Śląsk lwowskich pomników Ujejskiego, Fredry, Kiłińskiego, Bartosza Głowackiego i Smolki.

WYROK SMIERCI na Marii Gütler - Tłuchowskiej został wykonany w Warszawie. Stracona była agentką centrali kontrwywiadu niemieckiego w Polsce i brała udział w zwalczaniu AK.

POLSKIE NAZWY zostały ustalone dla następujących miejscowości: Bartoszyce (Bartenstein), Braniewo (Braunsberg), Biskupiec (Bischofsburg), Dobre Miasto (Gutstadt), Gierdawy (Gerdauen), Giżycko (Loetzen), Iława (Preussisch Eylau), Iława (Detsch Eylau), Kętrzyn (Rastenburg), Lidzbark Warmiński (Heilsberg), Morąg (Mohrungen), Mrągowo (Sensburg), Orneta (Wormditt), Ostróda (Osterode), Pasłęk (Preussisch Holland), Pisz (Tohannisburg), Prabuty (Roessel), Susz (Rosenberg), Świętomiejsce (Heiligenbeil), Szczytno (Ortelsburg), Węgorzewo (Angersberg).

WYSTAWA "ZBRODNIE NIEMIECKIE" została w czerwcu otwarta w Warszawie. Na wystawie reprezentowane są różne etapy niemieckich zbrodni w Polsce. Jest dział tępienia słowiańszczyzny, wyniszczenia Żydów, teroru politycznego. Warszawa podzielona jest na 4 wielkie działy: miejsca kaźni, Aleja Szucha, Pawiak, Gęsia i Ghetto. Wreszcie oddzielnym działem jest Powstanie Warszawskie. Szkoda, że w rozmachu piętnowania zbrodni nie sięgnięto również do czasów ostatnich. Wystawę należałoby uzupełnić działami: ul. Strzelecka, ul. Szeroka i t. d.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Po wielu burzliwych spotkaniach powzięli ministrowie spraw zagranicznych 4-ech mocarstw decyzję w sprawie zwołania Konferencji Pokojowej; 21 państw sprzymierzonych. Konferencja rozpocznie się w Paryżu 29 lipca.

Ustalono sprawę włoskich odszkodowań wobec Rosji, które określono na 100 milionów dolarów, płatnych w ciągu 7-u lat z bieżącej produkcji włoskiej z tym, że w ciągu pierwszych dwu lat spłata będzie pochodziła wyłącznie z włoskich należności zagranicznych. Sprawę odszkodowań włoskich wobec innych państw, jak np. Jugosławia odłożono do konferencji pokojowej. Anglosasi nie zgłosili żadnych pretensyj do odszkodowań.

Pod koniec konferencji o mało nie została rozbita z powodu podrzędnych napozór kwestyj proceduralnych. Chodziło o dwie sprawy: kto będzie wysyłał zaproszenia na Konferencję Pokojową, przyczym Rosja sprzeciwiała się udziałowi Chin w gronie mocarstw zapraszających, na co ostatecznie zgodzili się pozostali partnerzy oraz kto ma ustalić procedurę obrad. Mołotow żądał wyznaczenia zgóry procedury, pozostali ministrowie życzyli sobie, by Konferencja sama ustaliła swą procedurę. Wniosek rosyjski zmierzał do wykluczenia małych państw od możliwości przeprowadzenia zmian w zaproponowanym przez wielkie mocarstwa układzie pokojowym. Rosja nie chciała nawet dyskusji. Ostatecznie zdecydowano wysłać zaproszenia, odkładając sprawy proceduralne na później.

GAULEITER GREISER, kat Wielkopolski został skazany w Poznaniu na karę śmierci, jako zbrodniarz wojenny. W trzygodzinnym ostatnim słowie twierdził Greiser, że jest niewinny, bo zawsze miał sympatie dla Polaków, a na postępowanie Gestapo nie miał żadnego wpływu.

GENERAŁOWA HELENA SIKORSKA ogłosiła list otwarty, w którym stwierdza, że reżim warszawski, podejmując uchwałę o sprowadzeniu zwłok gen. Sikorskiego do kraju nie zwracał się do niej wbrew swemu oficjalnemu oświadczeniu o decyzję. "Zwłoki ś.p. mego Męża, pisze generałowa Sikorska, zostaną przeniesione jedynie do wolnej, całej i niepodległej Rzeczypospolitej, o jaką przez całe życie walczyłam. Poza tym w rocznicę śmierci Generała odbyła się w Warszawie Akademia, na której, jak doniosło radio warszawskie, wiceprzewodniczący KRN Szwalbe "wręczył przedstawicielom rodziny Generała Krzyż Grunwaldu I Klasy, przyznany posmiertnie". Pani Generałowa stwierdza, że w kraju nie ma nikogo z rodziny ś.p. gen. Sikorskiego, gdyż ostatni z pozostałych w kraju bliższych krewnych zmarli w czasie wojny.

ESKADRA FLOTY AMERYKANSKIEJ składająca się z dwu lekkich krążowników "Houston" i "Little Rock" oraz pięciu pościgowców przybywa w czwartek dnia 11 b.m. z wizytą do Sztokholmu. Eskadrą dowodzi wiceadmirał H.K. Hevitt.

NAKAZ WYSIEDLENIA wszystkich Niemców, którzy osiedlili się w Austrii po Anchlussie wydały władze sowieckie. Liczbę tych Niemców ocenia się na 45 tysięcy. Mają oni być wydaleny w ciągu 24 godzin. Jednocześnie dowódca rosyjski w Austrii, gen. Korusow ogłosił, że wszelka własność niemiecka w Austrii ulega konfiskacie na rzecz Sowietów. Chodzi tu o austriackie koncerty przemysłowe, banki, tow. żeglugi i t.d., które w swoim czasie zrabowali Niemcy, a teraz Rosjanie uznają za swoje. Rabunek ten stworzy z Austrii ubogą kolonię sowiecką.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

MIKOŁAJCZYK, według tygodnika "Time", w liście do żony, przebywającej w Anglii napisał, że ma małą nadzieję zobaczenia jej kiedykolwiek, dodając, że może być zamordowany lub deportowany.

WAGON SYPIALNY STOCKHOLM - WARSZAWA będzie kursował aż do czeskiej granicy w Zebrzydowicach na linii Sztokholm, Warszawa, Katowice, Zebrzydowice.

LINIA LOTNICZA STOCKHOLM WARSZAWA cieszy się tak dużą frekwencją, że szwedzkie Towarzystwo Lotnicze ABA postanowiło zwiększyć ilość lotów przez wprowadzenie 2 razy w miesiącu dodatkowo czteromotorowego Douglasa.

POSEŁ POLSKI W OSLO zagroził Warszawie opuszczeniem swej placówki dyplomatycznej o ile nie otrzyma podwyżki płac, która pozwoliłaby mu na wynajęcie willi pod miastem. W razie wyjazdu posła uległoby przerwaniu polsko-norweskie rokowania handlowe.

LATO W NOHANT Iwaszkiewicza zostało przetłumaczone na język szwedzki. Sztuka ma być wystawiona w przyszłym sezonie przez Królewski Teatr Dramatyczny w Sztokholmie.

WATYKAN w swym roczniku na rok 1946 "Annuario Pontificio" umieszcza Polskę w granicach z 1939 r. Watykan nie uznał żadnego z podziałów Polski.

AUDYCJE POLSKIE RADIA WATYKANSKIEGO są nadawane dwa razy w tygodniu we wtorki i w piątki o godz. 20.45 na falach długości 30,26 i 48,47.

KOMENDANT OBOZU W SACHSENHAUSEN płk. SS Kroegel powiesił się w więzieniu norymberskim. Kroegel został ujęty w Bawarii, gdzie ukrywał się, pracując jako robotnik rolny.

EWA BANDROWSKA-TURSKA przebywa od 3 miesięcy w Rosji na występach gościnnych. Spiewaczka dała około 40 koncertów w Moskwie, Leningradzie i innych miastach, a na każdy koncert bilety są na długo naprzód wyprzedane.

KOMUNIKATY LOKALNE

Dnia 9 lipca 1946, w rocznicę tragicznej śmierci ś.p. Z. Korwin-Mieczkowskiego, sierżanta RAF - u, który zginął w wieku lat 22 w czasie ćwiczeń w Hrabstwie Essex, Anglia - odbyło się w Kościele O.O. Dominikanów w Sztokholmie nabożeństwo żałobne.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 kor. miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelną podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję kierować należy na adres Redakcji.
Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie od 11 do 13 - ej.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt
Adres Redakcji: Sztokholm, Riddaregatan 25 ög. 1 tr., tel. 60-16-31.